№ 2. 18 lutaho 1916 h. Cena 5 fen.

HOMAN

BIEŁARUSKAJA WILEŃSKAJA CZASOPIS

WYCHODZIĆ DWA RAZY U TYDZIEŃ: U AUTORKI I U PIATNICY.

Cena s pierasyłkaj i dastaŭkaj da chaty: na 1 hod—4 m. 80 fen., na 1/2 hodu—2 m. 40 f., na 3 miesiacy — 1 m. 20 f., na 1 mies. — 40 f.

ADRES REDAKCII I ADMINISTRACII: WILNIA, ZAWALNAJA 7.

Cena abwiestak: na 4-aj staranie za radok drobnymi literami—25 fenig.; drobnyje abwiestki—pa 5 fen. za słowa. Abwiestki ab śmierci—60 fen. za liniejku drobn. drukam.

TELEHRAMY.

Niamieckaje wajennaje apawieszczeńnie 18-II.

(W. T. B.).

Zachodni front:

Anhliczanie jeszcze raz prabawali adabrać swaje pazycii na pałudniowym uschodzi ad Ypra. Ich atkinuli z wialikim pralićciem krywi.

Na paŭnocznym zachodzi ad Lens i na poŭnaczy ad Arrasa naszy wojski z udaczaj uzrywali miny.

Niewialiki niamiecki atrad, wiertajuczysia z nacznoj ekspedycii proci anhlickich pazycij pry Fukwill, na poŭnaczy ad Alber, prywioŭ niekolki pałonnych i pulemiot.

Na pałudzień ad r. Somm szturm świežych francuskich wojsk spyniŭsia ad naszaho ahniu.

Na druhich czaściach frontu tymczasam idzie ažyŭlonaja artyleryjskaja palba.

Nadzwyczajnych zdareńniaŭ nie było.

U atkaz na nacznyje naloty niepryjaciela u Flandryi naszy latuny kinuli bomby ŭ Poppering.

Uschodni front:

Pałažeńnie biaz źmien.

Bałkanski front:

Latuny niepryjaciela napali na wagzał Hudowa, ŭ dalinie r. Wardara, na pałudniowy zachod ad r. Strumicy.

Hłaunaja Kamanda Armii.

U Rasiejskaj Dumie.

Zasiedańnie predstaŭnikoŭ dumskich frakcij (Senjoren-Konwentu) prajszło wielmi burna.

Kierenskij ad imiani „trudawikoŭ“ klikaŭ Dumu, kab jana ŭsiemi sposabami zmahałasia z žadańniem prawicielstwa zacisnuć swabodu słowa.

Druhi deputat kazaŭ, szto Duma pawinna wajewać proci daražyni, spekulacii, pódkupu i rastrat hroszy.

Reakcjoner Markow baraniŭ prawicielstwa i skazaŭ, szto Polszcza, jak nastanie mir, musić, astaniecca pad ŭłaściu niepryjacielcŭ. Jon wystupiŭ proci jakich-budź ustupak mahometanam i ŭsim niezdawolenym.

Scojał-demakrat Czcheidze skazaŭ, szto nielha kidać zmahańnia s prawicielstwam, bo pry takim upraŭleńni nia može być spoŭniena ni adna zadacza. Scojał-demakraty žadajuć amnestii, zniszczažeńnia stanowych prywilejoŭ, zabiespieczeńnia swabody asoby, uzwarotu Konstytucii ŭ Finlandii i swabody schodak.

Sztyrmer pakinuŭ dumku zhawarycca s predstaŭnikami kožnaj partii paasobku i paklikaŭ ich usich razam da siabie „na harbatu“.

Usio pa staramu.

KOPENHAGA 15/II. U Pieciarburzi aresztawali sekretara kamisii, szto pryjmała rekrutoŭ, Deweki. Śledztwo dawiało, szto za wyzwaleńnie ad wajennaj słužby jon braŭ chabara pa 10.000 rub. i bolej. Aresztowany i jaho supolniki ŭ hetaj sprawi—wajennyje dachtary.

Maskoŭskaja ziemskaja uprawa prasiła u prawicielstwa hroszy na pomacz paŭciekaŭszym ad wajny. Jana atrymała u miesiacy Śniežni 20.000 rub., a paśla prysyłka hroszy spyniłasia. Pradsiedaciel ziemstwa, kniaź Trubieckoj, dawioŭ, szto s Pieciarburha pawedłuh adresu maskoŭskaho hubernatara było wysłana jeszcze 200.000 rub. u Śniežni miesiacy i 700.000 rub.—u Studni, ale hetyje hroszy nie dajszli.

Pieciarburskaja hazeta „Dień“ nadrukawała duža cikawuju wiestku ab tym, szto „Wieczernieje Wremia“ wykarystało wajnu, katoraja wiałasia proci niamieckich tarhowych firm, dziela wymahańnia ad tych firm hroszy. „Dień“ dawodzić na fundamenci dakumentoŭ, szto supracoŭniki hazety „Wiecz. Wr.“ brali ad ich hroszy za maŭazańnie; s kupcoŭ, katoryje nie chacieli płacić, jany ciszkom snimali fotografii i pakazwali ŭ kinematografach na filmach, jak „niamieckich szpionaŭ“, i narod, padbureny hetym, hramiŭ ich mahazyny.

Rasieja i Rumynija.

WIENA 17/II. „Korrespondenz Rundschaŭ“ apawieszczaje:

Czlen Dumy Giepieckij apawiedaje ŭ adnej besarabskaj hazeci, szto—pawedłuh atrymanych s Pieciarburha z aŭtorytetnaj krynicy wiedamaściej—Rasieja nia dumaje nikoli addawać szto-niebudź Rumynii.

Straty francuzoŭ.

BERN. 14-II. (W. T. B) „La Nation“ liczyć, szto Francija prymuszena była ad paczatku wajny ŭziać u sałdaty ŭsich mužczyn ad 18 da 46 hadoŭ. Jaje straty dachodziać 700.000 zabitych i 800.000 kalek.

Anhliczanie stracili zabitymi tolki 130.000 dusz.

Rekrutczyna u Anhlii.

LONDYN. 14/II (W.T.B.). Pa prykazu karala paklikany ŭ armiju ŭsie niežanatyje.

Rewolucija ŭ Kitai paszyrajecca.

LONDYN. 15/II (W.T.B.). Reuter danosić s Tokio 13/II:

„Dajszcoŭszyje siudy telehramy apawieszczajuć, szto horad Czun-kin (u Czeszuani) papaŭ u ruki paŭstancoŭ; prawicielstwienaje wojska pierajszło da paŭstancoŭ“.

Mižnarodnaja socialistycznaja Konferencija.

BERLIN. 15/II (W.T.B.). U Bernie adbylisia pierehawory miž predstaŭnikami ŭsich orhanizacij, katoryje naležać da Mižnarodnaj Socialistycznaj Konferencii, uładženaj na Konferencii ŭ Cimmerwaldzi. Pierehawory ciahnulisia czatyry dni. Paśla zdaczy sprawy ab pałažeńni u roznych krajoch, Konferencija pastanawiła sklikać Druhuju Mižnarodnuju Konferenciju ŭ paczatku Krasawika (Apryla) miesiaca ŭ Ołandzi.

Ssyłka ŭ Sybir.

KOPENHAGA. 15/II. Pieciarburskaja palicija wysłała ŭ Sybir dwuch rabotnikoŭ za prynaležnaść da mižnarodnaj socialistycznaj partii.

Z hazet.

Ucisk unijatoŭ u Rasiei.

Jak pisze hazeta «Riecz», apirajuczysia na wiestkach z Omska, ŭ tym horadzi jość mnoha wajennapałonnych ukraincoŭ-unijataŭ, katorych rasiejskije ŭłaści prymuszajuć pierechadzić na prawasłaŭnuju wieru. Porucz z hetym ich prymuszajuć pryjmać rasiejskaje paddanstwa i astacca ŭ Rasiei nazaŭsiahdy.

(«Dz. Wil.» № 11).

Zabarona polskich lekcij.

U Smalensku rasiejskije ŭłaści byli dali pazwaleńnie praf. Jakuboŭskamu i Stefanu Piekarskamu praczytać pa polsku lekcii, a paśla pazwaleńnie ŭziali nazad. U Smalensku naahuł zabaroniena czytać lekcii pa polsku i ab polskich sprawach.

(«Dz. W.» № 11).

Areszty žydoŭ.

Jak pisze «Dz. W.», pawedłuh rasiejskich hazet, u Maskwie zroblena duža mnoha aresztoŭ žydoŭ. Szukali žydoŭ, katoryje ni majuć prawa žyć u Maskwie.

Finansowyje kłopaty Watykanu.

Paryžskaja hazeta «Liberte» z dnia 8-II pisze pawedłuh słoŭ swajho karespandenta ŭ Rymie:

„Biudžet utrymańnia Watykanu ŭ 1915 hadu wypaŭ z wialikaj niedachwatkaj, i treba czakać, szto ŭ 1916 hadu jana jeszcze pawialiczycca. Dapłyŭ hroszy pamienszajecca s kožnym miesiacem: wajujuczyje Krai i niewajujuczyje abo zusim nia szluć hroszy, abo szluć szmat mieniej, czym piersz. Watykanu prydziecca uziacca za jakuju-niebudź finansowuju operaciju, katoruju zlikwiduje, jak skonczycca wajna“.

Prawyje deputaty.

Rasiejskaja hazeta «Biržewyja Wiedomosti» pisze, szto prawyje deputaty Hasudarstwienaj Dumy admowilisia jechać u deputacii u Anhliju, chacia anhlijski pasoł wielmi ab heta prasiŭ. („Wiln. Ztg.“)

† Aloizja Paszkiewicz-Kiejrysowaja.

Jaje žyćcio — to była biezupynnaja praca dla swajho Narodu. Praca, katoraja Jej nie mahła dać nijakoj karyści, apracza paczućcia spoŭnienaj pawinnaści: bo Jaje rodny Narod, szto ŭsiu duszu Jaje zabraŭ u pałon, biedny i ciomny, pakryŭdženy Boham i Indźmi, nia mieŭ czym Jei addziakawać.

I nie dla padziaki, nie dziela sławy pracawała Jana: ŭsie siły swaje addała na służeńnie Światoj Idei adradžeńnia Biełaruskaho Narodu, bo heta Ideja zapanawała ŭ Jaje duszy, zachapiła Jaje dumki, Jaje serce.

Miž „szerymi“ ludźmi, tam dzie hore-niadola załažyła carstwo swaje, dzie kryŭda ludzkaja wyciskaje z waczej śłozy,—tam Jaje dobra znali. Znali ŭ rodnaj Lidczynie, znali ŭ Wilni.

„Ciotka“...

Pad takim proźwisczem wiadoma była miž wilenskimi rabotnikami ad 1905 hodu.

Tady tolki paczynaŭ budzicca Biełaruski Narod. Tady pierszy raz publiczna — na schodach i mityngach — zaźwinieło biełaruskaje słowa, słowa pratestu proci ucisku i ździeku nad pracoŭnym narodam, proci rasiejskaj niawoli.

Tolki-szto pakinuŭszy szkolnuju ławu, Jana ŭžo rwałasia da hramadzkaj raboty. Sił swaich nie bierahła, nie szkadawała. I woś baczyć Jaje možna było to na publicznych zasiedańniach, to ŭ rabooczych kružkach, jak sprawu narodnuju baraniła.

Była paetkaj. Pisała z wialikim razmacham. Pieražywanyje zdareńnia dawali bahata materjału. I woś s-pad Jaje piera wychodzić rad wierszoŭ, katoryje drukujucca i dziesiatkami tysiacz razletajucca pa Wilni, iduć pa ŭsim Kraju. To wierszy palitycznyje.

Nie było pad toj czas czeławieka ŭ Wilni, chto nie czytaŭ by ich, nia ŭmieŭby na pamiać.

Kali skonczyłasia zabarona biełaruskaho druku, «Ciotka» była pry naradzinach «Naszaj Doli», paśla «Naszaje Niwy» i pracawała ŭ ich.

„Ciotku“ dobra pamiatajuć Wilejskija rabotniki: Jana prystała na słužbu u szpitali nowa-wilejskim, kab wiaści palityczuuju rabotu. Tut Jej dawiałosia sustrecicca z rasiejskaj ŭłaściu....

Z Jaje tawaryszoŭ pracy szmatkaho aresztawali. Paczałasia sprawa ŭ sudzie. I „Ciotka“ prymuszena była ŭciakać za hranicu.

Apynułasia u Lwowi: miž Bratami-Ukraincami razłuka z Baćkaŭszczynaj była mieniej horkaja. Zapisałasia u Uniwersytet.

Ale asłabieŭszyje siły doŭha nie dawali pracawać. Jak śled nadmiernaj raboty, pryjszła chwaroba—suchoty.

Pryszłosia jechać u hory — ŭ Tatry, dzie „Ciotka“ prabyła kolki miesiacoŭ i krychu uzmacawałasia. Alè i paśla była chwarawitaja, słabaja.

Dy pracy nie pakidała. Wyszła zamuž za idejnaho tawarysza-litwina, i źmiena najmieńnia dała Jej možnaść wiarnucca ŭ Rodnuju Staronku.

Jeszcze u Lwowi paczała pracawać nad pedagogikaj i apracowywać knižki dla biełaruskaj szkoły. Wiarnuŭszysia adtul, wypuściła ŭ świet swajo «Pierszaje Czytańnie» dla dziaciej.

Mnoha pracawała nad biełaruskaj etnografijej. Rychtawałasia da doktoratu, uziaŭszysia apracawać biełaruskije batlejki. A porucz z hetym nie było sprawy, datykajuczaj Biełaruski Narod, da katoraj Jana nie pryłažyłaby swajej ruki. Orhanizowywała biełaruskije teatry i chory, sama ihrała ŭ ich. U Minsku naładziła miesiacznik dla biełaruskaj maładziožy —«Łuczynku». Pisała wa ŭsich biełaruskich czasopisiach, drukawała swaje literaturnyje twory u «Maładoj Biełarusi».

Kali nastała wajna, kali wajennaje pałažeńnie ustrymało ŭsielakuju hramadzkuju rabotu ŭ Biełarusi, „Ciotka“ zapisałasia ŭ Miłasernyje Siastry. Niejki czas była na fronci, pamahajuczy achwiaram wajny — ranienym i pakaleczenym, nie zatrymliwajuczysia pierad kulami, pierad niebaspieczuaściu,—bytcym strachu nia znała. A paśla, wiarnuŭszysia ŭ Wilniu, zapisałasia da baraku dla chworych — i pracawała tut usiu tuju zimu.

Ale, iduczy miž sałdatoŭ, „Ciotka“ nie zabywałasia ab hłaŭnaj zadaczy swajho žyćcia: ab Biełaruskaj sprawie. Wyszukiwała sałdatoŭ-biełarusoŭ, hawaryła z imi, dawała biełaruskije knižki i hazety, budziaczy nacjonalnuju świadomaść. I tyje kaleki-inwalidy, szto wiertalisia na wieczny ŭžo czas u rodnyje wioski, niaśli tudy z saboj zakinutyje ŭ ich duszy rukoj „Ciotki“ zierniaty biełaruskaj Idei, — a s chat słali Jei szczyryje słowy padziaki u prostych, niachitrych słowach biełaruskich, wyciskaŭszych z waczej śłozy pry czytańni...

Ureszci zmuczyłasia, zmardawałasia. Paprasiłasia na adpaczynak.

Nia tolki dzieła adpaczynku skinuła s siabie apratku «Siastry»: nabližaŭsia czas adchodu rasiejcoŭ z Wilni, czas wyzwaleńnia Biełarusi ad staletniaho ucisku, — i „Ciotka“ pastanawiła astacca na miejscy, kab u nowych warunkach wiaści swaju rabotu.

Nowyje warunki skora nastali: skonczyłasia staraja niawola, i biełaruskaje hramadzianstwo kinułosia da budawańnia fundamentoŭ dla dalejszaho bytawańnia.

Rabota była ciažkaja. Tyje, kamu heta było nie da spadoby, nie szkadawali «szpilek», katorymi dźień pa dniu staralisia niszczyć energiju biełaruskich pracaŭnikoŭ.

„Ciotka“ heta adczuwała bolsz, czym chto. Ale z usich sił pracawała, orhanizujuczy biełaruskije narodnyje szkoły, kursy dla wuczycialoŭ, czytajuczy na ich lekcii. Wiarnułasia i da starych znajomych: uziałasia za rabotu ŭ rabotnickaj Kuchni, dzie nawakoł Jaje adrazu zhurtawalisia rabotniki-biełarusy.

Cełу dzień na nahach, cely dzień za rabotaj «na ludziach», a ŭ naczy —układańnie biełaruskich szkolnych knižek, padhatoŭka lekcij i t. d.

Siły ubywali szybka: nie było czym uzmacawać ich.. A porucz z hetym dola lichaja nie szkadawała ciažkich udaroŭ: zhinuŭ na wajnie brat Jaje, a jszcze śłozy pa im nie absochli na waczach, jak śmierć zabrała stareńkaho baćku — ŭ wioscy, ŭ Lidzkim pawieci.

Niadzieli try tamu nazad „Ciotka“ pajechała chawać baćku. I nazad u Wilniu ŭžo nie wiarnułasia.

U nocz z 10 na 11 lutaho „Ciotki“ nie stała.

Pachawali Jaje u Rodnaj Ziamlicy, katoruju tak krepka ulubiła, — miž pakrytymi śnieham miortwymi palami...

Śpi spakojna, szczyraja rabotnica, pad biełym płastom śniehawym, szto spawiŭ naszu Ziamlicu: pryhreje sonniejko jasnaje, skinie Ziemla puty z lodu, zaruniejuć iznoŭ amiarćwieŭszyje pola, — i ŭzyjduć i zakrasujuć u duszach ludziej zierniaty, szto kidała Ty swajeju rukoj. A u świetły moment, kali nastanie dla Twajho ŭmiławanaho Narodu nowaje, lepszaje žyćcio, — Ty ŭwaskreśniesz u pamiaci ludzkoj, jak uspamin ab wialikaj achwiary — achwiary samaj paŭnaj, jakuju czeławiek može złažyć na aŭtar Idei.

PIERAMIENY.

— —

Hadoŭ trydcać tamu nazad u Minsku złažyŭsia niewialiki kružok

---

Č czytajecca, jak CZ; Š—jak SZ.

Žabier trawa

(LEHIENDA)

Žyŭ niekali ŭ Biełarusi chitry cyhan Šylco, znaŭ jon siłu duchoŭ, što majuć upłyŭ na ludzkoje zdaroŭje, lečyŭ chworych, pradskazywaŭ budučynu, warožučy wa ŭsielakich zdareńniach i nikoli nie abmyliŭsia, dziela hetaho adusiul da jaho staryje i maładyje przychodzili pa radu.

Ŭ wiečary, pakul ješče siemja jaho sabirałasia adusiul u šałaš, jon adzinoki razkładwaŭ sušenaje zielle, što pamahaje žywioli ludziam, i kali ŭwieś byŭ zaniaty swajej rabotaj, dziaciuk Adolf, padyjšoŭ cicha i pierarwaŭ jahnuju pamaŭčanku, kažučy:

— Jak maješšia Sylco, zdaroŭ?

— Zdaroŭ, kab zdarowy pytaŭ.

— Što čuwać, žonka ci zwonka, dzieci ci hudziac?

— Žywuć, chleb žujuć.

— Prychodžu da ciabie dawiedacca, jaki mianie los ždže, jakaja dola Almy i što jana dumaić aba mnie.

Šylco aziaŭ ruku Adolfa, nachmuryŭsia i hledziačy moŭčki na dałoniu niekolki minut, kiwaŭ haławoj i sciskaŭ plačyma,—na paśledak plunuŭ jamu ŭ wočy, kažučy: Nie dawiedywajsia ab losi Almy, ani ab swajej budučyni.

—Čamu ja maju nie dawiedywacca? jažadaŭby jak najchutčej zdzierci z wačej pawiazku.

— Prykładzi da skroni trawu Žabier, ŭ hetym maładym wieku spadzie z wačej pawiazka satkanaja ŭ charoszyje ŭzory, što ciapieraka pakrywaić budučyniu.

— Ja chacieŭby mieć henuju trawu.

— Ty cikawy, ale ci maješ hetulki adwahi? Skazaŭ Šylco.

— Skažy dzie jana raście, dajdu tudy a poŭnačy siarod dzikich źwiaroŭ.

— Idzi tudy, dzie bačyš z lewaho boku dźwie pieščannyje hory, a ŭ doli na imšarnaj nizinie razkidany drobnyje biarozki i wiarbowyje kuste. Bierah woziera pakryty hustym traśniakom, a na tym miescy, adkul pačynajecca adkrytaje, jasnaje miejsco, ŭbačyš ŭbity koł: tyrčyć nad wadoj, bytcym pokaź, rybakie heny znak zrabili na woziery, kab nichto blizka henaho miejsca nie ławiŭ, bo zaŭsiody sietka bywaje parezana bytcym nažom, kali traplaje na toje miejsco.

U henaj hłybini ležać wializnyje kamieńnia, a pasiarod ich jasna, jak hwiezda swiecicca pad wadoj trawa Žabier. Wadzianik tamaka zrabiŭ sabie sialibu, jon ŭpadabaŭ henaje zielle. Jak cichaja pahoda i jasnaje pałudnianaje sonce swiecić na niebi, tahdy jon adzinoki ŭ hłybini siadzić apiorszysia na ŭzłakotku ab dziki kamień i paziрajučy na jasnuju trawu Žabier, — zasypaje.

Zachadam sonca heny duch pakrywaić Žabier trawu krepkaj sietkaj z raślin, katoryje tamaka bytcym chmiel splalisia kala dzikoha kamieńnia, tak, kab ryby pławajučy blizka, nie mahli paškodzić jejnym listkom. Sam ža jon wypływaje z woziera, na wadzianych tumanach i pływie ŭ pole, dajchodzić da dalin i bierahoŭ lesu.

Dyk zaŭtra, kali abłoki nie zakryjuć sonca, wada budzie supakojnaja, jak szklannaja abałona. U samuju haračyniu karystaj s času, ŭwajdzi ŭ woziera i idzi pad wadoj da sialiby Wadzianika; jon budzie spać apiorszysia ab kamień, a trawa Žabier adkrytaja budzie świacicca prad soncam. Sarwi listok, ale nie waročajsia ŭzad, bo treba pierajści ŭsieńkaje woziera. Na druhim bierezi prykłaŭšy raz trawu Žabier da skroni, chutka ŭbačyš dziwa i dawiedaješsia ab budučyni.

— Pierajści ŭsieńkaje woziara? ciž ja ryba, kab tak doŭha moh być pad wadoj?

— Miej heta ŭ zubach i ničoha cie błahoha nie staniecca.—Heta kažučy Šylco daŭ jamu častku kary z niejkaha drewa.

Samaje poŭdnia. Adolf, što raz dalej ad bierahu apuskaŭsia ŭ wadu, napaśledak zusim ščez. Idučy krajem niamych i ściudzionych stwareńnioŭ, sustrekaŭ stohałowyje, stonohije i pradzŭna dziŭnyje istoty, katoryje pračychalisia, krata'isia i ŭznoŭ zasypali na dnie. Jak padyjšoŭ da sialiby ducha, ŭbačyŭ trawu Žabier. Jasny świet kidali jejnyje listkie, jak kryštał prad soncam, a Wadzianik pakryty zialonaj farbaj, jak kust wializnaj wadziannoj raśliny, supačywaŭ apioršysia ab kamień. Nad im i nad trawoj Žabier ŭ tysiačnych niewyraznych formach warušylisia wadziannyje istoty. Adolf adarwaŭ listok i nie piererywajučy snu ducha, pakinuŭ henaje miesco i pajšoŭ dalej.

Wynyrnuŭ z wady, skrapiŭsia lohkim pawietram, wyjšoŭ na druhi bierah woziera, supačyŭ na zialonaj łucce i prykłaŭšy da skroni ściudziony listok Žabier trawy, jak ha! pačuŭ u sabie źmienu i prad jaho wačyma zjawilisia na poli i na horach zusim inšyje abrazy, zdziwiŭsia. Henam na ŭzhorku pasiarod biaroz stajaŭ niewialički murawany kaścioł, — ciapieraka henych dreŭ pnie tykiela tyrčać z z ziamli, kaścioł biez dźwiarej i biez strachi rujnujecca. Henam było siało—ciapieraka pustoje miejsco, dźwie staryje tykiela astalisia ihrušy, što nidaŭna bačyŭ jon u krasie. Hetta la jaho blizka bujnaje niekali krasawało žyta,—ciapier hetaja niwa dzikaj zarasła trawoj, bytcym niekolki hod nie haraŭ arataj na hetaj ziamli.

Jamu stała bojazna; adyjšoŭ ad woziera i išoŭ dalej ahledzić wakolicy, dzie prad niekolki dniami palewaŭ, i ŭsiudy ŭbačyj wialikije zmieny. Zajšoŭ jon dałoka; zabyŭsia, katoraja daroha wiadzie damoŭ, a ŭžo sonce było nizka. Idučy chutka paziraŭ, ci nia strenie dzie jakoj chaty, kab supačyć, pierenačewać, paznać pałažeńnie miejsca kudy zajšoŭ.

Jak sutuniało i hustaja imhła pała na daliny, Adolf pryjšoŭ u siało zusim jamu nieznanaje. Kala adnej chaty było ibryšče, i skrypač i dudar hrali wiasiołyje skoki, a niekolki dziaciukoŭ i dziawok hulało na padworyščy. Adolf staŭ blizka, hladzieŭ na skakunoŭ i ska-

ludziej—szczyrych biełarusaŭ, katoryje, złuczenyje adnej supolnaj dumkaj pracawać dziela adradžeńnia swajho narodu, prystupili da wydawańnia biełaruskaj hazety pad nazwańniem „Homan“.

U tym czasie jeszcze drukawańnie biełaruskich hazet i knižek było zabaronieno, jeszcze biełaruskije pieśniary-paety i literatary, katoryje chacieli hawaryć da swajho narodu ŭ rodnaj mowi, drukawali swaje twory daloka za miežami Kraju i dzieržawy Rasiejskaj. I toj pierszy „Homan“ prychodziłosia drukawać patajna.

Mnoha wady upłyło s taho czasu, jak u sukromnaj kwatery ŭ Minsku—zdalok ad waczej cikawych — niekolki biełaruskich patryotaŭ pisali i składali swaju pierszuju hazecinu. Mnoha pieramien pryłuczyłosia ŭ naszaj staroncy: toje, ab czym jany tady mahli tolki dumać, jak ab dalokaj buduczyni, ciapier užo spoŭnieno abo spaŭniajecca. Baczym pa kniharniach doŭhije rady biełaruskich knižek, czytajem biełaruskije hazety,—i ŭsio heta drukujecca atkryta, biez nijakich pieraszkod. Pa ŭsiej ziamli Biełaruskaj idzie rupnaja praca, kab taho biełarusa, szto jeszcze ŭczora stydaŭsia „prostaj“ mowy swajej, padniać na naležnuju wyszyniu—takuju, na jakoj stajać inszyje narody. Pa miestoch zakładajucca biełaruskije tawarystwy, kluby, teatry. Śmieła razychodzicca biełaruskaje słowa — i haworać pa biełarusku ŭžo nia tolki „prostyje“ ludzi: haworyć moładź szkolnaja, studenty, haworać intelihienty, a dzie-nie-dzie i pa kaścicłach ksiandzy, katoryje nie adraklisia swajho narodu, każuć kazańnia pa biełarusku.

S taho momentu, jak rasiejcy pakinuli Wilniu, baczym u nas jeszcze adzin prybytak: heta biełaruskije paczatkowyje szkoły, biełaruskije kursy dla narodnych wuczycialoŭ u Wilni; heta szkołki pa wioskach, katoryje ciapier možna atkrywać, nie bajuczysia „wuradnika“, ci „stražnika“.

I wa ŭsich sprawach naszaho Kraju, ab katorych pastanaŭlali piersz czužyje nam ludzi, biełarusy padajuć swoj hołas, sudziać i radziać porucz z usimi nacijami, jakije žywuć na ziemlach kolisznaho Wialikaho Kniažstwa Litoŭskaho.

Pry takich warunkach wychodzić u świet nowy „Homan“. Toj stary „Homan“—to byŭ pierszy rastok biełaruskaj nacjonalnaj świedomaści: jon budziŭ biełarusaŭ, jon pakazwaŭ im światlejszuju buduczynu, kidaŭ ziernie nacjonalnaj idei u duszy i sercy. Hety nowy „Homan“ maje nowuju metu: zierniaty daŭniejszych pasiewaŭ užo ŭžyszli, narod zbudziŭsia,—woś treba ŭsie siły biełaruskaho hramadzianstwa złuczyć u wadno, treba naładzić usienarodnuju pracu nad razwićciem biełaruskaj kultury, treba zakładać fundamenty dla dalejszaho bytawańnia naszaho narodu.

Hlańmo na naszych susiedziaŭ: usiudy kipić rabota, ŭsiudy narod sam swaimi siłami starajecca zdawolić swaje patreby—robić usio toje, szto dahetul dla jaho i za jaho rabili *czužyje*. Para i nam ustać usim da hetkaj pracy: pakinutyje rasiejcami szkoły narodnyje adnawić, tolki tam, dzie narod haworyć doma pa biełarusku, zamiest rasiejskich ładzić *biełaruskije* szkoły; usiudy, hdzie na naszaj ziamli panawała czužaja rasiejskaja mowa, ŭwadzić biełaruskuju; u cerkwi i kaścieli, skul mowa nasza była kaliś wykinuta rasiejskim prawicielstwam, zawadzić malitwy i kazańnia pa naszamu,—kab słowy naszy da Boha płyli prosta z serca, z duszy, s praŭdziwych dumak naszych. Nastaŭ czas, kali i nasz hołas budzie mieć wahu ŭ naszaj staroncy,—a kab byŭ toj hołas mocny, treba nam iści hramadoju, treba pracawać, nie pakładajuczy ruk, treba *nowuju dolu* spatkać, jak naležyć.

I. Mieleszka.

STANOWISZCZE UKRAINCOŬ.

U № 5 „Dzien. Wil.“ czytajem: „Wienskaja napaławinu oficijalnaja czasopiś «Fremdenblatt» z d. 16 minuŭszaho miesiaca pamiaściła zajawu «Ukrainskaj Ahulna-nacionalnaj Rady», pastanoŭlenuju 5 dnia minuŭszaho miesiaca, u katoraj haworycca:

„S pryczyny czasta paŭtarajuczychsia hutarak niekatorych kiepska aświedomlenych palitykoŭ ab tym, szto histaryczuyje i etnohraficznyje ukrainskije ziemli (uschodnaj Haliczyny i, mabyć, Bukawiny) buduć wydzieleny z aŭstryjackaj dzieržawy i pryłuczeny da praŭnadzieržaŭnaho arhanizmu, katory moh by wytwarycca z zaniatych abszaroŭ Carstwa Polskaho,—«Ukrainskaja Ahulna-Nacionalnaja Rada“ dziwujecca, jak henyje palityki, na nikoha nie ahledajuczysia, rasparadžajucca składowaj czaściu Aŭstryjskaj dzieržawy suproć woli i sprawiadliwym žadańniam ukrainskaho narodu, suproć žywym interesam dzieržaŭnaj idei, nie supyniajuczysia nawat pierad abwieszczeńniem denacionalizatarskaj palityki u stasunku da wiernaho cesaru i dzieržawi ukrainskaho narodu. «Ukrainskaja Ahulna-Nacionalnaja Rada» paćwierdžaje, szto udzieržańnie i uzmaćawańnie praŭna-hasudarstwienaj suwiazi z Aŭstryjej ukrainskich abszaroŭ—heta adna z najważniejszych zadacz ukrainskaho narodu, i hłaŭnaja apora ŭsich ukrainskich nacionalnych palitycnych arhanizacij.

«U sprawi nowych abszaroŭ Rasiei, jakije u pabiednaj wajnie centralnyje dzieržawy zaniali i jeszcze zajmuć, «Ukrainskaja Ahulna-Nacionalnaja Rada“ hłyboka wieryć, szto palitycznaje ustrojstwa ich maje roŭnuju wahu jak dla centralnych dzieržaŭ, tak i dla asiedłaho na tych ziemlach narodu, i može być zawiedziena zhodnie s supolnaj metaj tolki na nacionalnaj asnowi. Asabliwa datycze heta takich etnograficzna i histaryczna ukrainskich ziamiel, jak hubernia Chołmskaja, pałudniowaja czaść minskaj huberni, Wałynskaja i t. d.: kali jany nia buduć składowymi czaściami niezaležnaho ukrainskaho dzieržaŭnaho orhanizmu, to trebało-b stwaryć z ich—u ciesnaj źwiazi s centralnymi dzieržawami—asobnuju aŭtonomicznuju praŭna-dzieržaŭnuju adzinku, u katoraj za asnowu pawinny być pałoženy nacionalna-palityczhyje patreby tamtejszaho narodu, abaspieczyŭszy prawy nacionalnaj mienszaści.

„U źwiazi z hetym, usie administraciŭnyje zahady užo pry tymczasowaj okupacii pawinny kirawacca hetymi dumkami, unikajuczy ŭsiaho, szto idzie suproć ich i szto mahłoby ustrywožyć jak ukraincoŭ aŭstryjackich, tak i tych ukraincoŭ, katoryje czakajuć wyzwaleńnia ad rasiejskaj niawoli“.

Da hetaj zajawy predstaŭnikoŭ Ukrainskaho narodu možna dadać, szto stanowiszcze žycharoŭ naszaho kraju saŭsim zhodliwo s stanowiszczem ukraincoŭ.

Pomacz rabotnikam.

—:—

Pałažeńnie, ŭ jakim miesto Wilnia apynułosia ŭ czasi wajny, duža ciažkoje. Pa prykazu rasiejskaho uradu, dyj dziela swajej karyści, bahaciejszyje fabrykanty pawywozili swaje fabryki ŭ Rasieju, pabraŭszy s kazny bahata hroszy: hetak spyniłasia praca mnohich tysiacz rabotnikoŭ. Porucz z hetym na fabrycznym žyćci naszaho miesta adbiłosia i toje, szto spyniŭsia padwoz patrebnych materjałoŭ, dyj wyrablenyje tutaka tawary nie było jak i kudy wywazić na prodaž praz doŭhi czas. Woś, i tyje fabryki, szto nia wybralisia ŭ Rasieju, abo zusim nie pracujuć, abo ledźwie dychajuć. Cierhardziać biednaściaj i ciarpieńniem, ale i sami cierpiać, bo a poŭnačy ŭ ichnych salach hulajuć škilety, jany strašenna pierapałochiwajuć sialancaŭ i hasiać ŭwieś ichny blesk.

kuch. Nieŭspadzieŭki pačuŭ, jak niekolki nieznajomych, stałych ludziej, hetak mužawali la jaho mižy saboj.

— Ci nia stydna im hulaci? skazaŭ pieršy,—ciapieraka hetakije sumnyje časel ŭsiudy biednaść.

— Ciž ty dumaješ, što ŭ ich jość serce? adkazaŭ druhi. Kažuć časam dobra, a robiać zusim inakš, nia pomniuć, što heta Božaja kara.

Sustreča hetaja tak błahoje ŭražeńnie zrabiła na Adolfa, što jon nia moh da ich słowa prahukaci. Pakinuŭ henaje miejsco, minuŭ ŭsieńkije chaty i na kancy sieła zanačewaŭ u karčmie.

Ŭschodam sonca pryhatawaŭsia ŭ darohu, skazaŭ haspadaru adkul jon zapytaŭsia jakoj darohaj mohby wiarnucca damoŭ, ale toj jamu adkazaŭ:—Pieršy raz čuju ab henym baku, musić ty žywieš niejdzia daloka ad nas.

Zdziŭleny Adolf chacieŭ dawiedacca ŭ inszych žycharoŭ sieła, dy ŭsie jamu hetak adkazali; dyk pryhatawaŭsia u wialikuju darohu, kupiŭ jady na niekolki dzion i s torbaj na plečach pajšoŭ dalej; kirujučysia zaŭsiody na poŭdnia.

Źmiena pahody. Zahrymieŭ hrom i Adolf ŭbačyŭ za saboj čornyje chmary, ŭzniaŭsia wiecier. Adolf nie bačyŭ nidzie blizka la darohi ludzkoj sialiby, schawaŭsia ŭ huščar, kab choć pad halinami jełak schawacca ad nawalnicy.

Tam jon ŭbačyŭ niejkaho staroha, jon siadzieŭ na zbutwieŭšym pni, nad im šumieli chwoi, dy z łobu wiecier zwiewaŭ biełyje wałase; padyjšoŭ i ŭhledziŭsia dobra, paznaŭ cyhana Šyłco. Stary ŭstaŭ z miejsca i kłaniajučysia, skazaŭ:—Zdaroŭ Adolfie?

— A hetaž Šyłco? Ledź ja paznaŭ ciabie. Stož heta značycca, što ty tak chutka pastareŭ? Prad niekolki dniami ja bačyŭ, nie było ješče siwych wałasoŭ na haławie, a ciapieračka wałase biełyje, jak śmietana.

— Nie panie Adolfie, nie prad niekalkimi dniami. Užo prajšło bolš dziesiacioch hod, jak ty mianie bačyŭ. Skažyž, paniču, kudy idzieš?

— Nia wiedaju, dzie maja sialiba, dzie ja ciapier, kudy wiadzie hetaja daroha. I nieba chawajecca u chmarach, bura wisić nad haławoj.

— Nia chutka budzie hetakaja charošaja pahoda, jak była tahdy, kali ja hukaŭ ab trawie Žabier i ab sialibi wadzianikowaj.—Sialiba pana daloka, znajomyje i pryjacieli ŭžo imia Adolfa redka spaminajuć, dumajučy, što jon daŭno pakinuŭ hety świet.

— Skažyž mnie Šyłco, kudoj mnie waročacca damoŭ?

— Pierajchodziačy hety dziki les, strenieš try darohi. Z lewaho i z prawaho boku šyrokije hascincy, a miž imi wuzkaja i mała wytaptanaja ściežka jana ciahniecca prosta praz kamianistyje pali i ciomnyje bare. Nia bojsia iści daléj pa hetaj wuzkój ściežcy, pakiń šyrokije darohi pa lewaj i prawaj rucce, je razkažu, što sustrekajuć ludzi, katoryje jeduć i jduć tudoj, chočučy mieć wyhodnuju darohu.

Z lewaho boku woka ŭhladajecca ŭ čaoŭnyje abraze. Ŭzhorki ŭbrany małažlawaj zialonaj trawoj, na drewach śpiejuć sałodkije jabłyki, ihrušy i inš., na sienažaciach rastuć pachučyje kraski, woziery supakojnyje i jasnyja, jak lustry, ŭ wodach adbiwajucca abłoki i drewy, što rastuć na bierazi; žurčać ručajkie čystyje jak kryštał i šepaciać listkie ŭ charošych drewach ad lohkaha pawiewu wietra.

Ale tam na sienažaciach i dryhwie chodziać rusałki, na hałowach charošyje z wałoški wiankie, ichnyje wusny s karaloŭ, wočy jasnyje, doŭhije wałase spadajuć na plečy, jany ŭlośliwa sustrekajuć darožnikoŭ. Inšyje z ich pustyje, zaŭsiody wiasiołyje, hulajuć i piajuć mianiačy da siabie, śmiešačy žartliwaj hukanikaj, ŭwodziać u ciomnyje lase, dzie zabłudziŭšy, nieščaśliwy padarožny nikoli nie trapić na darohu. Inšyje pachmurnyje, ŭ wačoch tuha, ŭčuccio ŭ sławach, chapajučyje za dušu ichnyje pieśni, jak streła raniuć serce, zasumowywajuć dumki i hetymi čarami dawioŭšy da rozpačy, sami uciekajuć.

S prawaho boku,—wysokije hory, na henych horach bahatyje zamki, tamaka mnoha zołata i sierabra. Haspadare henych zamkoŭ hardziać biednaściaj i ciarpieńniem, ale i sami cierpiać, bo a poŭnačy ŭ ichnych salach hulajuć škilety, jany strašenna pierapałochiwajuć sialancaŭ i hasiać ŭwieś ichny blesk.

— Bywaj zdaroŭ, nie mahu s taboj iści, bo idu ŭ druhi bok.—Skazaŭšy heta Šyłco ŭskinuŭ na plečy torbu i pajšoŭ pamału.

Adolf ŭwajchodzić ŭ les: dzień byŭ pachmurny, wiecier šumieŭ ŭ hustych halinach, jon zadumaŭšysia spomniŭ daŭny čas, katory jamu zdawaŭsia ŭčerašnim dniom, wyniaŭ listok trawy Žabier, što nios s saboj uwierčeny u papiercy, dziwiŭsia niezrazumiełaj sili henaha ziella, škadawaŭ, što adwažyŭsia iści ŭ padwodnyje kraje da sialiby wadzianika. Jon bačyŭ da čaho dawiało jaho dawiedywańnia budučyny, schawaŭ ŭznoŭ swoj listok, ŭzdychnuŭ i pajšoŭ dalej.

Jon pryjšoŭ na toje miesce, ab katorym razkazwaŭ Šyłco, dyj pakinuŭ dźwie šyrokije darohi pa prawaj i lewaj rucce, sam pajšoŭ wuzkoj ściežkaj praz kamianistyje pali i ciomnyje bare.

Išoŭ adzin jak toj koł, nia mieŭ da kaho słowa prahukaci. Redka chto adważycca iści praz henaje miesce. Darožnik bačyć tykiela jak dziki zwier spužany chawajecca ŭ huščar, čuć tykiela stukańnie dziatłoŭ na suchich chwojach dy kryk sojek.

Ściamnieło. Umaryŭšysia ŭsiedzieniašniaj chadnioj, Adolf loh na ŭzhorku i pakłaŭšy haławu na kamieni, zasnuŭ. Spaŭ krepka, ale mała; ledź zarnica pakazałasia na niebi, ŭžo išoŭ, kab dzie-kolečy znajści ludzkuju sialibu i pierenačawać pad strechaj.

Idučy dalej, uzyjšoŭ na haru, ale i adtul nikoha nie ŭbačyŭ z ludziej, husty dym tykiela padymaŭsia jak imhła niedaloka za bierezuikam. Ledź padyjšoŭ da taho miejsca, niejkaja wysokaja kabieta wyjšła z lesu, ŭ biełaj opratcy, zapłakaŭšysia i dzieržučy ŭ rukach mieč, zdzieržyłasia la darohi.

(Dalej budzie).

pić ad hetaho ŭsio miesto, ale najbolsz tyje 30.000 raboczych, szto astalisia biez pracy i chleba.

Najwialikszaja zadacza ciapierasz-niaho momentu ŭ miestowaj haspadarcy—heta dać padmohu ŭsim tym, chto jaje patrebuje. Ale, pamahajuczy, treba pilna hladzieć, *kamu* dajecca padmoha: tolki tady možem razsudzić, *jak* jaje dawać.

Taja wialikaja hramada biednych: starykoŭ, žanok i matak zapasnych, dziaciej, chworych dy kalek,—katoryje *nia majuć sił* zapracawać na chleb, pawinna być nakormlena, adzieta i abuta na koszt hramadzianstwa—koszt miesta. Hetkaja pomacz kaniecznie patrebna. Ale tym, chto *siły da pracy maje*, dy tolki s pryczyn ad jaho niezaležnych nia može znajści raboty, — tym patrebna inakszaja padmoha: jany nia choczuć z radoŭ rabotnikoŭ pierajści ŭ rady „bohadzielaŭ".

Dla rabotnikoŭ, dla tej fizycznaj siły, na katoraj dzieržycca ŭsia ekonomicznaja tworczaść Kraju, patrebna takaja padmoha, kab jany pieratrywali czas lichaleccia, astajuczysia tym, czym byli, hatowymi ŭ kožny moment prystupić da pakinutych rabot. Najlepiej było-b adnawić fabrycznaje žyćcio naszaho miesta, dzie možna, ci paczać szyrokije miestowyje raboty, na katoryje my ŭsie ždžem užo daŭno: budoŭlu elektrycznych tramwajoŭ, kanalizacii, wadaprawodaŭ i insz. A pakul toje budzie — dawać padmohu nie kožnamu raboczamu asobnie, bytcym žebr aku, a ŭsim biezrabotnym razam, — znaczyć, praz rabotnickije orhanizacii.

Hetkije orhanizacii ŭ nas jość: tc—rabotnickije prafesjonalnyje sajuzy, złuczajuczyje pracaŭnikoŭ kožnaho fachu. Tolki tam, tolki ŭ orhanizacijach rabotniki zdalejuć spra-wiadliwa acenić pałažeńnie swaich tawaryszoŭ; tolki pry supolnaj paddzieržcy, tolki trymajuczysia razam, raboczaja hramada nie raspylicca, nie razsyplecca, nia źmienicca ŭ kuczu žebrakoŭ, adbiŭszychsia ad daŭniejszaho pracoŭnaho žyćcia, straciŭszych swaju czaławieczu hordaść. Kali hramadzianstwo dać hetkuju padmohu rabotnickim orhanizacijam, dyk heta budzie zabiespieczeńnie buduczyny ŭsiaho miesta, zachawańnie ŭ im wialikaj tworczeskaj ekonomicznaj siły, biez katoraj nielha adbudawać zrujnawanaho dabrabytu ŭsich.

Treba pamahczy rabotnikam *samym zdawoliwać* swaje patreby ŭ hety ciažki czas. Treba zabiespieczywać ichnyje kuchni-straŭni, užo atkrytyje; treba atkrywać nowyje, zawadzić i paddzieržywać rabotnickije kooperatywy i t. p.

I nielha shledacca na koszt takoj padmohi. Heta—uzwarotny wydatak, taki samy, jak wydatak na niejki dachodny interes: jon wierniecca, bo robotniki addziakujuć hramadzianstwu z dobraj nawiazkaj, addajuczy jamu, jak prydzie czas, zbieražonyje siły swaje.

Hramadzianin.

Katalickije, biełaruskije fundacii u Wilni.

Katalickije fundacii u Wilni paŭstawali dziakujuczy szczodraści litoŭska-biełaruskich kniazioŭ i mahnatoŭ. Kaścielnyje i zakonnyje kronicie pierekazali nam czužaziemnych imion u czysłienym liku fundataroŭ miejscowych światyń. Najbolej dzieła pryazdobleńnia miesta łažyli kniazi Olgierdowiczy i Jagiellony dy magnaty: Gasztołdy, Sapiehi, Radziwiłły, Chodkiewiczy, Pacy, Chreptowiczy, Wołłowiczy, Protasewiczy i insz. Katoraja z dwoch miejscowych narodnaściej litoŭskaja, ci biełaruskaja, pałažyli pierad katalickim Usieświetnym Kaściołam bolej achwiar u mieści wilenskim, skazać trudna. Dziela taho, szto mała jość fundacij, dawiedzienych da kanca adnej asobaj, a najczaściej da pierszapaczatkowaj fundacii dakładalisia inszyje: hetak supolnymi siłami Bohu na chwału, a miejscowym narodnaściam na wiekawieczuju pamiatku wyrastali światyni. Z ahulnaho liku wilenskich kaściołaŭ ledźwie niekolki možna wydzialić, jak fundacii, prynaležnyje adnym litwinom ci biełarusam.

S pamiž biełaruskich fundacij pierszaje miejsco należycca pa wieku i krasie kaściołczyku *św. Anny* Załožen kaściołczyk św. Anny u 1392 hadu kniahiniaj Annaj, druhoj žonkaj kniazia Witoŭta, a daczkoj smalenskaho kniazia Światasława. Budawaŭ jaho Malborski inžynier Jan Puhrbach. Kaścioł hety adzin z najpiekniejszych gotyckich budoŭli u całym kraju. U 1610 h. u czasi pažaru spaliŭsia i pierebudowan byŭ kala hetaho czasu nanowa. U hetym kaścieli pachawana była trejciaja žonka kniazia Witoŭta, kniahinia Juljana s kniazioŭ Halszanskich. Fundatarka kaścioła sw. Anny, Anna kniazicoŭna smalenskaja, pamierła u 1418 hadu u Trokach i pachawana u kniazieŭskich sklapoch katedry św. Stanisława u Wilni. Na wilenskich katalikach-biełarusach ležyć pawinnaść choć skromnaj tablicaj uwekawieczyć pamiać kniahini biełaruski u katedralnym kaścieli.

Paśla kaścioła sw. Anny czarodnaje miejsco miž wilenskimi biełaruskimi fundacijami należycca kaściołu *św. Michała*. Kaścioł hety i akružajuczy jaho klasztor fundawaŭ Leŭ Sapieha, autor słaŭnaho pomnika biełaruskaj literatury «Statutu Wialikaho Kniažstwa Litoŭskaho», Wojewoda Wilenski, Starasta Mohileŭski i Szereszeŭski. Budawaŭ kaścioł Piotr Dankiers. Kaścioł i klasztor pry im abaspiečyŭ Leŭ Sapieha takim funduszam, szto jon doŭhi czas liczyŭsia za najbahaciejszy klasztor Klaryssak u całym świeci. Na fundusz hetamu klasztaru Sapieha addaŭ swaje dziedziczyje miesty: Stary i Nowy Lepel, wioski Bieluju, Stal, Barawcje, Zaleśsie, Słabada, Zornica, Ziaziulina i Polświeź ležaczyje u połackim wojewodztwie.

U 1633 hadu Leŭ Sapieha pryjmaŭ u Wilni u swaim pałacy na Antokali Weneckich pasłoŭ. Bankiet byŭ hamanliwy i zbytkoŭny. Syn Sapiehi pamahaŭ baćku pryjmać hasciej. Dziwilisia wenecijancy pysznaj haścinnaści i bahaćciu biełaruskaho magnata, ažno raptam zbled Leŭ Sapieha, ustaŭ z-za stała i, skazaŭszy synu, kab zastupiŭ jaho miejsco za stałom, wyjszoŭ u bakowy pakoj, uklenczyŭ da malitwy i pamier. Mieŭ tady Sapieha 77 hadoŭ. Cieła jaho pachawana u kaścieli św. Michała. Sapieha pa ŭsim biełaruskim kraju ufundawaŭ zwyž 40 kaściołaŭ.

Treciaja biełaruskaja fundacija u Wilni heta kaścioł s.s. Jakuba i Pilipa na Łukiszkach. Fundawany Jurym Chreptowiczam, kasztelanam Smalenskim, Wojewodaj Mscisłaŭskim i Nawahrudzkim u 1632 hadu.

Kaścioł św. Pietra na Antokali i kaścioł sw. Teresy pry Wostraj Brami fundawany Pacami, tutejszymi magnatami i dastojnikami Wial. Kniažstwa Litoŭskaho.

W. Ł.

Rodnaja staronka.

Biełaruskaja Ziamlica
Mianie ŭzhadawała;
Maci ŭ mowi Biełaruskaj
Pieśni mnie śpiewała.
Heta mowa i Kraj rodny
Nad usio mnie miły:
Nie mahu ich adczuracca
Da samaj mahiły!
Nie mahu ich adczuracca,
Jak ruki, jak woka...
Nichaj sława Biełarusi
Jdzie u świet szyroka!

B. P.

U Wilni i wakolicach.

Niamieckaja hazeta—ab szkolnaj sprawi.

„Wiln. Ztg." pisze:

Niadaŭna «Czenstoch. Haz.» nadrukawała wiestku, szto razwićcie szkoł u Wilni pajszło szparka tolki dziakujuczy pracy niekatorych bolsz ruchawych polskich pracaŭnikoŭ.

Z aŭtorytetnaj krynicy nam ab hetym piszuć:

«Byłoby dobra, kab pisaŭszyj hetu wiestku uspomniŭ, szto szkolnaja sprawa drenna razwiwałasia, pakul tut panawała Rasieja. Ludzi, katorych jon chwalić, szto stwaryli szkoły ŭ Wilni, pad Rasiejcami nie mahli by niczoha padobnaho zrabić. Tolki ciapier — pry niamieckaj palitycy s szyrokim razmacham, kataraja usie nacii zaniataho kraju mieryć adnej mierkaj i daje im świetło i sonce dla kulturnaho raźwićcia, szkolnaja sprawa može raźwitać».

«Zadzilenyje rasiejcy».

«Wiln. Ztg.» (№ 28) pisze:

Wialikaja rasiejskaja hazeta «Russkija Wiedomosti» pawiedamlaje hetak swaich czytaczoŭ ab nowym žyćci u Koŭni i Wilni:

„Skora paśla prychodu niemcoŭ u Koŭni atkryłasia mnoha narodnych szkoł i piciklasnaja seminaryja. Czaść wuczycieloŭ wypisana była s Tylžy. U Wilni atkryty dźwie himnazii. U Wilni jość Hramadzianski Kamitet s predstaŭnikoŭ usich miejscowych nacij, najbolsz palakoŭ, ale porucz z imi tamaka jość try biełarusy i try žydy. U Wilni zawiedziena dziela utrymańnia paradku milicija, u Koŭni hetu pawinnaść spaŭniaje niamieckaja wajennaja palicija. Wa ŭsich haradoch zawiedzieno niamieckaje upraŭleńnie. Niamieckije ŭłaści pracujuć porucz s predstaŭnikami hramadzianstwa i s katalickim duchawienstwam. Da pracy Hramadzianskaho Kamitetu jany adnosiacca prychilna i dajuć swabodu žycharom u sprawi mowy. Unutrenyje sporki miž nacijami zmoŭkli, i ŭsie razam pracujuć dziela akazańnia pomaczy paciarpieŭszym ad wajny».

Wilenskije rabotniki ŭ Niamieczczyni.

Praz wilenskaje miestowaje biuro pracy, jah dawiedałasia «Wiln. Ztg.» atpraŭlena na raboty ŭ Niamieczczynu bolsz za 1000 biezrabotnych. Usie jany dastali rabotu u kapalniach, katoryje dastaŭlajuć materjał metallurgicznym zawodam u zachodniaj Niamieczczyni.

Pomacz zrujnawanym praz wajnu.

Pawedłuh wiedamaściej, sabranych u 154 tawarystwach pomaczy paciarpieŭszym ad wajny i naahuł biednym, u Wilni padmoha dajecca 44.000 dusz (28% žycharoŭ). 6.000 dzieciam dajecca padmoha strawaj, adziežaj, knižkami i ŭsim patrebnym da nawuki, bo ni jeści, ni adziecca, ni wuczycca nima za szto.

Pawedłuh ciapierasźniaho padrachunku, na patreby ŭsich tawarystw razam na miesiac treba 133.000 rub.

Zbory na biednych.

Jak dawiedałasia „Wiln. Ztg.", u Wilni budzie apracowany plan orhanizacii „Dnia zboru" na wulicach miesta—dziela pomaczy biednym. Z sabranych hetak hroszy dastanuć padmohu narodnyje kuchni-straŭni, prytułki dla achwiar wajny i inszyje instytucii, szto pamahajuć biednym.

Bulba—z Warszawy.

„Wiln. Ztg." pisze: s pryczyny taho, szto ŭ Wilni niechwataje bulby, a ŭ Warszawi jaje sabrana z liszkam, možna budzie czaść bulby prywieźci ŭ Wilniu z Warszawy. Bulba budzie prywieziena czyhunkaj — najbližejszaj darohaj: cieraz Hrodnu. Pud budzie kasztawać kala 1 rubla. Dla dabraczynnych tawarystw, narodnych szkoł, lekarniaŭ i t. d. budzie naznaczena mienszaja cena.

Paadzinokim asobam nie buduć pradawać bolej 1 puda za-raz.

Kara śmierci.

Na apošnim zasiedańni kryminalnaho suda ŭ Wilni, jak pisze „Wiln. Ztg.", zasudženy na śmierć za razboj: Łazewicz (21 h.), Bowszewicz (21 h.) i Pieślak (31 h.)

Zamiest wianku na mahiłu «Ciotki».

Zamiest wianku na mahiłu ś. p. Aloizii s Paszkiewiczoŭ Kiejrysowaj achwiarawali na biełaruskije szkoły:

Jonas Wilejszys	— 10 marak
Jurgis Szaŭlis	— 5 „
Iwan Łuckiewicz	5 „
Anton Łuckiewicz	5 „
Juljanna Moenke	10 „
Dominik Siemaszko	10 „

Drukawana u drukarni M. Kuchty. Wydawiectwo «Homan». Redaktar W. Łastoŭski.